

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:	Numer pojedynczy k. 5.	Adres wydawnictwa:	Przedpłaty i ogłoszenia naj- lepiej przysyłać wprost do redakcji.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kon. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungla (Wierzbowa 8), Pio- trowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośzenie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również kolegar- nie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Bekłasy nie zastrzeżone nie zwracają się	

LEKARZ JÓZEF ŻENCZYKOWSKI

zamieszkał w Płocku w domu p. Magenty
przy placu Kanonicznym.

Kalendarzyk tygodniowy

Święta Kościoła i Kalendarzyk.	Imiona świętych
Środa 13 stycz. Weroniki	Bogumira
Czwartek 14 - Hilarego	Radogosta
Piątek 15 - Pawła pusta	Domosława
Sobota 16 - Marceliego	Włodzimira
Niedziela 17 - Antoniego	Bolesława
Poniedziałek 18 - Katedry św. Piotra	Łaropelka
Wtorek 19 - Henryka	Rotymira

Wschód słońca o godz. 8 m. 4.

Zachód słońca o godz. 4 m. 5.

Odmiana księżycowa od 17 stycznia

o godz. 5 m. 6 po poł.

Wysok. wody na Wiśle d. 8 stycznia	stóp	3 cal.
pod Płockiem d. 9	5	2
d. 10	5	2
d. 11	5	2
temperat. w Płocku: d. 8 stycznia	-3,2	-3,1
d. 9	-8,5	-4,8
d. 10	-1,2	-8,0
d. 11	-1,6	-0,4

Teatr. Tropa HENRYKA MOROZOWICZA

W Czwartek na BENEFIS

Eugenii Bogusińskiej

odegraną zostanie.

PIĘKNA ŻONKA

Komedja w 4-ach aktach M. Baluchiego.

Zmiany w służbie i mianowania.

Staly mianowanec wsi i gm. Ustarczy w pow.
ławskim Edmund Popielech przyjęty w pocztę
zgodzili zarządu poczt. telgr. w Płocku
Prokurator płockiego sądu okr. rz. r. st. Apolonia
Blicharski oraz b. naczelnik oddziału izby
arbowej płockiej r. st. Ludwik Stokowski zatwier-
dzeni jako członkowie rady płockiej dobroczynno-
ści publicznej.

ROK 1903

w życiu Włocławka.

Rok ubiegły, jakkolwiek obfitował w wy-
dki mniej lub więcej, donosił, nie zas-
czyli jednak w życiu Włocławka niczem,
emu możnaby dać nazwę dorobku ogół-
niejszego znaczenia.

Pod względem ekonomicznym stanowczo
gorzej od poprzednika, na co służyły
nieurodzaje, niepogody i klęska wylewu.
Pod względem zaś społecznym, był to
rok, że tak powiem — przejęciowy — rok pro-
jektów i przygotowań, których owoce zbierać
dzielimy w latach następnych.

W każdym razie na pochwałę tej garstki
czyny, których stale widzimy przy-
czekich nowych projektach, wyszedł na-
przód, że robili co mogli i niejedną piękną
przeprawać uśłowiali.

Ze przy tej pracy w niektórych rzeczach
miała może rolę trochę miłość własna, a na
niejedną sprawę społeczną widniały
te widoki osobiste, trudno się o to gło-
wić, wszak jesteśmy tylko... ludźmi, a ktoś
z nas bez grzechu... Wolę jednak tych,
którzy choćby nawet w interesie własnym
a robili cośkolwiek dla ogólnego dobra, jak
tych którzy grają wiecznie rolę nieproszo-
nych krytyków, sami zaś ręki nie przyłożą
do niczego a często szkodzą jeszcze dobrej
sprawie.

Dla tych czy dla innych widoków zro-
biono jednak dosyć.
Do najdonioślejszych dla miasta projek-
tów, zaliczyć należy starania grona oby-
wateli miejskich utworzenia we Włocławku
oddziału Warszawskiego Towarzystwa Kred-
ytowego i zaliczenie Włocławka do rzędu
miast, korzystających z pożyczek na domy.

O ile nam wiadomo, sprawa ta przychylnie
została przyjęta przez władze Towarzystwa
i za 6—8 tygodni spodziewamy się już
wprowadzenia jej w życie.
Niemniej ważnym dla Włocławka wy-
padkiem jest pozyskanie własnego organu,
jaki mieć będziemy w „Echach płockich”
i wkrótce zapewne i „Włocławskich”.

Pragnienie posiadania własnego pisma
było oddawna wyrażane przez inteligentny
ogół naszego miasta. Życzeniu temu stało
się zadość dzięki zajęciu się tą sprawą
pewnego grona osób przychylnych tej spra-
wie. Starajmy się więc, aby pismu temu
zapewnić egzystencję, bo wstyd by było dla
Włocławka, gdyby miał być kiedy pozba-
wiony organu, jak to Łomża spotkało.

Do bardzo szczęśliwych projektów zali-
czyć należy utworzenie Stowarzyszenia
spożywczego, p. n. „Samopomoc” którego
zadaniem będzie dostarczanie członkom
wszelkich artykułów codziennej potrzeby
a także materiałów surowych dla drobnych
rzemieślników.

Mysł utworzenia we Włocławku oddzia-
łu Towarzystwa hygienicznego, rzucana w
roku zeszłym w rubryce „Kurjerka Włoc-
ławskiego” w Kur. Codz. znalazła gorli-
wego protektora w d-rze Kraszewskim
który zajął się zebraniem podpisów na po-
daniu do Tow. warszawskiego, i krząta się
około zawiązania tej instytucji.

Dzięki ofiarności p. Artura Haacka i sio-
stry jego Marty powstać ma w majątku
tychże Kruszynek pod Włocławkiem szko-
ła gospodarsza, w której kształcić będą
praktycznie dziewczęta na służy miejskie.
Brak podobnej instytucji oddawna, to też
myśli inicjatorów przykładać należy.

Zawdzięczając gorliwości opiekunów Tow.
wspomaganie ubogich i ofiarności prezesa
ks. prałata Sliwińskiego, w roku ubiegłym
otwarto nowy przytułek dla starców i nie-
zdolnych do pracy, kalek oraz pobudowa-
no budynek na salę zajęć dla chłopców,
tanią kuchnię i herbaciarnię. Obecnie ca-
ła dążeń zarządu jest w kierunku otwar-
cia sal zajęć, aby tym sposobem zmaje-
lżyć, powiększając się z dniem każdym
proletariat uliczny.

W roku tegorocznym powstał we Włoc-
ławku skład narzędzi rolniczych Tow.
rolniczego i pobudowano kilkanaście no-
wych domów, z pośród których na wyróż-
nienie zasługują pp. Brecha i Zygmunt
Neumana, zastosowano bowiem w nich ka-
nalizację, wodociąg i wszelkie nowoczesne
wygody.

W sprawie oświetlenia miasta postąpio-
no też krok naprzód, sporządzono bowiem
plany i opracowano kosztorys zaprowadze-
nia światła elektrycznego.

Odwieczna kwestja braków zdaje się

być u nas załatwioną, uchwalono bowiem
specjalny podatek od towarów przycho-
dzących koleją, który ma iść wyłącznie na
ulepszenie istniejących i ułożenie nowych
bruków. Dla naszych instytucji finansowych
rok ubiegły był bardzo pomyslny, w obu
bowiem zwiększyły się znacznie obroty
zwłaszcza w dziale pożyczek i dyskonta
weksli. Dość powiedzieć, że Tow. Wzajem-
nego Kredytu skupiło weksli na sumę
około 3 milionów rubli, zaś Tow. pożycz-
kowo-oszczędnościowe pożyczło swym
członkom około 100 tysięcy rubli. Cyfry
dość wymowne.

Ze spraw miejskich rozpatrywane były
miedzy innymi: budowa hali targowych,
regulacja brzegów Wisły, przedłużenie bul-
warów, sprawa kanalizacji i wodociągów
i wiele innych. Przy znanej jednak powol-
nej gospodarce miejskiej, Bóg wie ile lat
potrzeba będzie na urzeczywistnienie tych
pięknych projektów.

Sprawa pobudowania zimowiska dla tra-
tów zdaje się pogrzebaną została na zaw-
sze, a szkoda, ileż to bowiem dobrobytu
przyniosłoby naszemu miastu.

Od dwóch lat Włocławek stał się punk-
tem handlowym na kupno koni do remontu.
Jak dotąd jednak okoliczni hodowcy mało
dostarczają koni.

W instytucjach towarzyskich naszego
miasta rok ubiegły nie zaznaczył się do-
datnio. W resursie uprawiano wyłącznie
grę w karty po za tem nic, o żadnej szla-
chetniejszej rozrywce nie pomyślano.

W Towarzystwie wioślarskim w roku
ubiegłym życie towarzyskie podniosło się
cokolwiek dzięki wprowadzeniu zebrani ty-
godniowych pod nazwą „czwartków” przy-
czynił się do tego również utworzony przez
inż. Domańskiego chór mieszany i orkiestra
amatorska.

Za to sport wioślarski w sezonie minio-
nym upadł bardzo. Prócz szczęśliwego
udziału w regatach warszawskich wiośla-
rze w ciągu całego lata nie urządzili ani
jednej wycieczki sportowej. Do regat miej-
scowych z łodwością zebrano 4 łodzie, mło-
dzież stroniła od wiosła a gromadziła się
więcej przy zielonym stoliku. Oby rok
przyszły, był pomyslniejszym.

W straży naszej ochotniczej też coś się
psuć zaczęło... Orkiestra została rozwią-
zana, doroczna majówka do skutku nie
doszła. Parę oddziałów zmieniło dowód-
ców, zarząd pozostał bez prezesa, oddział
czwarty chylił się do upadku (są w nim
dziesiątki, w których jest po dwóch szere-
gowców) paru dziesiętników zamianowano
z pośród bardzo mało obeznanych ze służ-
bą szeregowców a wszystko to razem wzię-
te bardzo źle oddziaływa na sympatyczną
z zasady instytucję.

Obserwator.

Echa Płockie.

Biskup płocki. Według wiadomości, ja-
ka nadeszła z Petersburga, katedrę płocką
obejmie ks. Marjan Ryx, kanonik gremial-
ny kapituły sandomierskiej, regens semi-
narium w Sandomierzu, od niedawna oficjal-
ny konsystorza sandomierskiego.

Wyjazd. J. E. Arcybiskupa Metropolity
Mchylewskiego hr. Szembeka na stały po-
był do Petersburga nastąpił już wkrótce.
Odnosna bulla z Rzymu nadeszła już do
Petersburga i wkrótce należy spodziewać
się Ukazu Najwyższego.

Odczyty na powodzin. Wszystko od-
było się dobrze, według nakreślonego po-
rządku i programu ułożonego.

Prelegenci przybyli o wyznaczoną go-
dzinie. W Radziwiu nad brzegiem rzeki
powitało gości kilka osób z tych, które za-
mówiły się urządzeniem odczytów, a mia-
nowicie: prezes dyrekcji T. K. Z. p. Piw-
nicki, prezes Towarzystwa dobroczynności
p. Tysza, prezes Tow. wioślarskiego p. Li-
gowski, wice-prezes Tow. wioślarskiego p.
Rudziński i redaktor „Echa” p. Grabowski.

Na wstępie w hotelu warszawskim, do-
kład gości zostali odwiezieni, powitało ich
liczniejsze grono osób z inteligencji miej-
skiej. Ponieważ Sienkiewicz czuł się słabym,
więc powitanie było krótkie, zresztą
trzeba było zostawić prelegentom trochę
czasu na odpoczynek po długiej podróży
koniami.

Wieczorem w pięknie przybranym przez
ogrodnika p. Odalskiego teatrze miejskim,
szczerze wypełnionym uroczystością nastrojo-
ną publicznością, odbyły się odczyty w po-
rządku zwykłym.

Pierwszy mówił p. Radziszewski, a do-
wodził, że nie słusznie wyrobiliśmy o so-
bie mniemanie, jakobymy z natury i uspo-
sobienia nie podatni byli do zajmowania
się przemysłem i rzemiosłami. Historia do-
wodzi co innego, dzieje wskazują na to, że
w okresach rozkwitu ogólnego, w czasach
potęgi naszej wykazaliśmy ogromną, wcale
nie mniejszą niż u innych narodów, spraw-
ność przemysłową, czysto narodową. Pre-
legent wskazywał na mnóstwo przykładów
stwierdzających wysoki stan i rozwój nie-
których gałęzi przemysłu i rzemiosł w cza-
sach aż do upadku Rzeczypospolitej. O zna-
czeniu ogólnem przemysłu dla dobrobytu
społecznego i narodowego prelegent zako-
ńczył swój dobrze i ładnie opracowany od-
czyt. Nie ze wszystkimi wywodami pre-
legenta można się zgodzić, ale nie tu miej-
sce na ich rozbiór.

Drugi mówił p. Białuski. — Z dziedziny
spraw ekonomicznych, ziemskich, przemie-
siliśmy się w sfery poezji. Poeta deklamował
dwa wiersze swoje — „Nieszczęśliwi”,
których chcieć nie umieli” i „Mazurek”.

Po krótkiej przerwie poważny znowu te-
mat rozwijał przed słuchaczami p. Lewicki.
Mówił „o zadaniach miast”, a więc o
tem wszystkim, co się tyczy higieny spo-
łecznej i zawodowej miasta i jego zdrowia
duchowego — higieny moralnej. Zauważy-
my tu, że cyfry i liczby przytoczone przez pre-
legenta odnośnie analfabetyzmu w naszym
kraju, nie są ścisłe i nie zupełnie dokład-
nie przedstawiają stan rzeczy.

W końcu ukazał się na scenie Sienkie-
wicz, przywitany, długim, hucznym okla-
skiem i wiązkami kwiatów z łos i krze-
seł wyrzucanych.

Sienkiewicz odczytał pięknie napisaną
legiędy indyjską, jak to wytworzył się
dwa ląki — ląka życia i ląka śmierci. Po-
żegnanie prelegenta było takież, jak i przy-
witanie — przebiegły, parokrotnie powtar-
zany oklask, smuszał sławnego autora do
ukazania się publiczności.

Nie potrzebujemy tu chyba wspominać,
że i inni prelegenci witani i wynagradza-
ni byli oklaskami.

Po odczytach w sali hotelu warszawskie-
go odbyła się wieczorna, w której razem
z prelegentami przyjmowało udział około
60 osób.

Były przemówienia. P. Piwnicki dzięko-

wał prelegentem z Sienkiewiczem na czele za ich współzawodnictwa dla niedoli. p. Kuha mówił na cześć Sienkiewicza, p. Ign. Grabowski z Kędzierzyna na cześć pieśni w ręce Sienkiewicza, p. Adam Grabowski w podziękowaniu kasie literackiej za starania o doprowadzenie do skutku odczytów, ks. prefekt Kuligowski i p. Rudziński na cześć Sienkiewicza.

Odpowiadali wszyscy prelegenci: Sienkiewicz (w odpowiedzi p. Piwnickiemu), Bałucki (wierszem), Lewicki (dłuższa mowa zakończona toastem „kochajmy się”) Radziszewski (zdrowie młodzieży).

W końcu już zebrania weszły na salę panie, które dotychczas znajdowały się na galerji. Wywiał się miły i serdeczny ogólny nastrój, który trwał przez całą resztę wieczoru aż do rozejścia się do domów.

Nazajutrz Sienkiewicz i prelegenci odwiedzili J. E. Arcybisłupa hr. Szembeka i zwiedzili katedrę plocką. Szczegółowych objaśnień udzielał ks. kan. Kowalewski. Przy pożegnaniu Sienkiewicz na podanym sobie arkuszu papieru wypisał następującą myśl: „Kobieta jest stróżem przeszłości, pionierem teraźniejszości i siewcą przyszłości.” Po spodyciu a prezesa Piwnickiego śniadania, goście wyjechali z Płocka o godz. 3-iej po południu.

Czysty dochód z odczytu wyniósł 562 rb. 50 kop.

Teatr. Z okazji pobytu w Płocku Sienkiewicza na cześć pisarza drużyna tutejsza urządziła w niedzielę wieczór teatralny, na który złożyły się sztuki znakomitego autora. Odegrano jeden akt dramatu „Na jedną kartę”, dialog „Czyja wina” i 1-ty akt „Hajduczka”. Publiczności zebrało się nie wiele.

Przypominamy o jutrzejszym benefisie p. Bogusłńskiej, na którym odegraną zostanie „Piękna żonka” Bałuckiego.

Ze szkol. W piątek 15 b. m. rozpoczynają się w tutejszych zakładach naukowych lekcje po dłuższym odpoczynku świątecznym.

Podziękowanie. Jak donoszą „Ploc. gub. wiad.” naczelnik m. Odessy r. st. Nejdhart po otrzymaniu albumu pamiątkowego, przesłanego mu przez prezydenta Skrobowskiego w darze od obywateli miasta Płocka, nadesłał następujący telegram na imię prezydenta miasta.

„Powróciwszy z Petersburga zastałem piękny i niewymownie drogi dla mnie podarek — album od magistrata i obywateli Płocka. Pozwoli Pan złożyć mi i wszystkim uczestnikom najgłębszą moją wdzięczność z życzeniami dla drogiego Płocka — aby nadal kwitnął i beznadziejnie się upiększał.”

Oświetlenie elektryczne. W sprawie tej „Ploc. gub. wiad.” podają następującą wiadomość. Ponieważ projekt oświetlenia elektrycznego miasta, podany przez utrzymującego stację elektryczną w m. Kłazy-

nowie, p. Korewickiego, uznany został za nader korzystny dla Płocka, pozostało więc obecnie tylko uzyskanie pozwolenia p. naczelnika kraju, aby projekt ten w czyn wprowadzić.

Oto ważniejsze punkty umowy, zawartej z magistratem plockim: P. Korewicki nie występuje, jako przedsiębiorca prywatny, lecz jako przedstawiciel przedsiębiorstwa, podjętego przez miasto, przyczem obowiązują się: postawić na placu, przylegającym do byłych jatek stację elektryczną wraz z składem węgla i mieszkaniami dla stróżów; nabyć na warunkach najdogodniejszych najbardziej udoskonalone kotły parowe, dynamo i aks-maszyny, druty miedziane, słupy i t. p.; urządzić odpowiednio stację, postawić słupy, zawiesić druty, słowem zapatrzyć miasto w prąd elektryczny, potrzebny do oświetlenia placów i ulic miejskich 80-ma lampami łukowymi, o sile 400 świec każda, a prócz tego zarcherzować także siły na 1000 do 1200 lampek żarowych dla abonentów prywatnych.

Całe to urządzenie, według obliczeń p. Korewickiego kosztować będzie od 70 do 75 tys. rubli, z których w ciągu prowadzenia robót należy spłacić 15,000 r., miastowicie na budowę stacji 5,000 rb., na dostawę maszyn i t. p., oraz na placę dla monterów i robotników, drugie 5,000 rb., oraz na zadatki dla fabryk na maszyny 5000 r. Pozostałą należność 55 do 60 tys. rb. miasto spłacać będzie sumami rocznymi po 10 tys. rb., co wyniesie mniej, niż oświetlenie miasta latarniami syst. Gaikina. Za zajęcie się tą sprawą p. Korewicki żąda tytułem wynagrodzenia — prawa eksploatacji w stosunku do abonentów prywatnych w ciągu lat trzech. W ten sposób miasto już po sześciu latach wejdzie w posiadanie przedsiębiorstwa zupełnie spłaconego, a w czwartym roku korzystać zacznie z dochodu — otrzymywanego od przedsiębiorców prywatnych.

W celu otrzymania pewnej gwarancji, że roboty będą przeprowadzone w swoim czasie, magistrat postanowił: 1) wypłacić p. Korewickiemu pieniężnie na budowę stacji, maszyn i t. p. częściowo, w miarę posuwania się robót; 2) pan K. złożyć wadium 3 tys. rb.; 3) po upływie terminu p. K. na żądanie magistratu pozostaje na czas dłuższy lub krótszy, zarządzającym całym przedsiębiorstwem, za wyznaczoną przez magistrat pensję.

Pan Korewicki przypuszcza, że w razie rozpoczęcia robót w m. lutym 1904 r. można będzie oświetlić miasto elektrycznością już w sierpniu, lub wrześniu.

Zważywszy na to, że magistrat wydaje obecnie około 12 tys. rb. na oświetlenie roczne, pierwszy ten energiczny krok w sprawie rozwoju gospodarki miejskiej u nas przyjąć należy z uznaniem.

Z karnawału. Pierwszy bal publiczny w karnawale tegorocznym dał się pod każ-

dym względem światła. I jakże nie miał się udać, kiedy wiadomo było, że w balu tym przyjdzie udział młodzieży z wybitnych zakładów naukowych. Panzy miały pewność, że wytańszą się znakomicie, więc też przybyły na wieczór ten gromadnie, to panzy, które tak lubią wszelkiego rodzaju mody i małe wąski. Wśród młodzieży męskiej, prócz studentów, było dużo młodych ludzi są wai. Tańce odbywały się pod umiętnym i eleganckim kierownictwem studenta p. Hettlingera i asły z wielkim zyciem i ożywieniem. Naturalnie!

Ze strony statystycznej zasnąć należy, iż do kondradansa stanęło par 56, że wśród obojga pięknych kobiet było kilka gwiazd pierwszorzędnej świetności. Bawiono się obojętnie do godz. 8-aj rano.

Ślub. W sobotę 9 b. m. w kościele parafjalnym w Giechcinie zawarty został świątek małżeński pomiędzy p. Leokadją z Dramińskich Wernikową, obywatelką ziemską gub. plockiej, a p. Janem Łuszczewskim, obywatelem z pow. kolakiiego w gub. kaliskiej.

Zmarł. Sw. p. z Jaskłowskich Aurelia Mieszkowska, wdowa po rejencie, obywatelka m. Płocka, zmarła 10 b. m. w wieku lat 67, 8. p. Ludwik Wiloch, felczer szpitala św. Aleksandra, w wieku lat 50.

Ofiary. Za rozstrzygnięcie sporu sądem polubownym skład 3 rb. dla biednych wyznania chrześcijańskiego — Dębowski.

Zamiast powinowactwa noworocznych składają. Marja Zambrzycka 1 rb., na wpiay.

Bogdan Arenda 20 kop., na wpiay dla uczniów niezdolnych.

Echa Włosarskie.

Odczyty. Uzupełniamy obecnie podane poprzednio telegraficzne sprawozdanie bliższymi szczegółami z pobytu prelegentów warszawskich w naszym mieście.

Do komitetu prócz wymienionych w numerze zeszytnym należeli jeszcze: ks. kanonik Moczyński i ks. Stanisław Mirecki. Cały komitet witał gości na dworcu kolei skąd wszyscy wyruszyli do katedry, którą szczegółowo zwiedzili, poczem udali się z wizytą do J. E. biskupa Zdzitowieckiego. Odczyty odbyły się według znanego programu. Wszyscy prelegenci przyjmowani byli serdecznie, a ukazanie się wielkiego autora „Potopu” wzbudziło ogólny entuzjazm. Tak przy wejściu na scenę jak i przy zejściu ze sceny znakomity pisarz obsypyany był kwiatami przy hucznych i długotrwałych oklaskach publiczności.

Przyjęcie prelegentów po odczycie odbyło się w sali Tow. włosarskiego. U wejścia na salę chór śpiewaczy Tow. pod batutą p. Domańskiego przyjął Sienkiewicza trzykrotnie odśpiewaniem basłem „Niech żyje nami!”

Mówców, którzy zabierali głos w czasie wieczery wymieniliśmy już w numerze ze-

szłym. Tu ogólnie zasnąć wypada, że mowy były podane i piękne. Sienkiewicz odpowiadał ks. Mireckiemu na cześć duchowieństwa, i czterowierszem na przemówienie p. Karadzińskiej, która wypowiedziała piękny wiersz wioślarskiemu panu Dembowskiego na cześć sławnego autora.

W imieniu Tow. włosarskiego i w imię ogniowej wioślarki toast na cześć Sienkiewicza przesłał obu towarzystw p. Nowacki, przyczem prosił go o przyjęcie godności członka honorowego Tow. W odpowiedzi i podziękowaniu Sienkiewicz przytoczył, że zawsze był i jest zwolennikiem hartowania ciała za pomocą sportów, bo w zdrowym ciele mieści się zdrowa dusza.

Pod koniec wieczery p. Ludwik Rosin złożył Sienkiewiczowi egzemplarz utworzonego przez siebie walcu „Czyja wina” przeznaczając całkowity dochód z nakładu na rzecz powodzia. Sienkiewicz serdecznie za dar ten dziękował autorowi i prosił go o odegranie utworu.

Przed rozejściem się miłośnicy warszawscy zapisali się w księdkę pamiątkowej wioślarskiej. Aforyzm Sienkiewicza brzmi jak następuje:

Wymagać od wioślarzy polskich, aby dorównali Niemcom, Francuzom lub Anglikom, to niedość. Niechaj ich przewyższają.

Choinka dla dzieci. W niedzielę zeszłą odbyła się zabawa dla dzieci w sali Tow. włosarskiego.

Klub kolarzy. Z inicjatywy pp. Kowalewskich i Karadzińskiego zakrzętno się około założenia w naszym mieście Towarzystwa kolarzy, których Włocławek liczy 150. Ustawę już opracowano, wzorując się na Towarzystwie plockim i w tych dniach ma być już wysłana do zatwierdzenia władzom wyższym.

O kursy języków. Grono młodzieży zwraca się za naszym pośrednictwem o utworzenie prywatnych kursów języków obcych — francuskiego i niemieckiego. Dla osób średnio zamożnych nauka tych przedmiotów jest wprost niedostępną obecnie.

Lampy spirytusowe. W sklepach pojawiły się nowego systemu lampy spirytusowe. Koszt oświetlenia temi lampami przy użyciu spirytusu denaturalizowanego ma być podobno mniejszy od nafty, a światło jest bielsze.

Ofiary. Zamiast powinowactwa noworocznych złożył na salę zajęć w Włocławku Zygmunt Ostrowski z Borosmina 3 rb.

Z listów do redakcji. W № 2 „Echa” nasławiłem wzmiankę o spirytystach włocławskich, i w śladem sposobu zrozumienia nie mogły dla czego osłony zostały nazwaniami niebezpieczną zabawą? Można to tłumaczyć tylko brakiem odwiecenia się autora, co do tej kwestji, radziłbym mu więc pierwszej być chociaż na jednym seansie, a prócz tego przeczytać kilka dzieł spirytystycznych, napisanych przez ludzi uczonych, którzy nie

2)

Paweł Linxeman.

Wymarzony Królewicz.

„Nie, nie dlatego... Mnie losy nie obdarzyły szczęściem.”

„Wszak mówiłaś pani o szczęściu we dwoje. I mogło by być ono... czuję, że mógłbym tak dużo dać szczęścia...”

„Ale ja nie...”

„Dagmaro... ja się i małym sadawałam...”

„Nie, to nie podobno, Ginterze...”

„To straszne dla mnie... okropne... Pani powiedz mi chociaż jedno, tylko, szczerze, szczerze, — może ci się nawet pytanie to śmieszno wyda, — co, właściwie, staje na przeszkodzie pomiędzy nami?”

„Czy Ginter Klazon to już taki człowiek, że nawet starać się nie może, powiedzieć jej: „Dagmaro, będziesz mi towarzyszyła?”

„Ginterze, Ginterze. Pan jesteś najlepszym z ludzi, jakich ja znam; najświeższym, najświeższym! Ale widać na pana, nie — nie mogę, nie śmiem... Ja bym obojętnie przytakiwała...”

„...A przecież kiedyś lubiłaś mnie trochę...”

„Ale to mała, Ginterze...”

„A zatem przyczyna tkwi we mnie samym... Mał, któremu losy powierzyły uczynić Panią szczęśliwą, inaczej wygląda, jak ja.”

„Ginterze! Jak możesz tak mówić. Przykrość mi wielką wyrządzasz.”

„Bo nie mogę zrozumieć dotąd, co cię tak odemnie odpycha.”

„Nie, mnie nie odpycha, ale nie znów tak niepojęcie nie ciągnie... Pan wiecznie żądasz wyjaśnień, słów a co, a dlaczego? Tak jak bym ja sama wiedziała i wytłumaczyć mogła... To co, czego pojąć, zrozumieć nie mogę, to właśnie wiecznie mnie męczy i drażni...”

„Ach, gdybym mogła sama sobie odpowiedzieć, była bym spokojniejszą, nie zerwałabym się tak, gdy pan zwrócił się do mnie... Ani tego nład, ani ujrzeć nie można więcej nawet... czarodziejskie niepojęte, niewystawione... Ginterze, ja Cię jak brata, jak przyjaciela kocham... więcej nie żądam... Wierz mi, na tyle nie jestem lekkomyślną, abym rękę twą przyjął mogła.”

On z gorzkim uśmiechem wyrzekł:

„Jesteś pani bardzo ostrażna.”

„Dopóki się nie zjawi mój Królewicz wymarzony! Mówiąc to, stanęła przed oknem i tęsknym wzrokiem wpatrywała się w ciemną noc: póki Królewicz wymarzony nie nadejdzie, śpiętała. Póki nie zawita to szczęście urojone, niewiadome... Ale ono nie zawita. Ja nie jestem stworzona, aby je posiadać... Jasne oczy mied powiany dzieci szczęścia... Wierzę mi Ginterze... ja również nie-szczęśliwa... I wiele już razy wyrzucalam sobie, że jestem taka... Dlaczego nie mogę być, jak inni? I szybkim krokiem odešla od okna.”

„Ginterze, pozostań mnie sama; nie warta jestem ciębie. Czuję, że nie zdołała bym zadość uczynić wy-

maganiom, które ty miał być zupełną słasność stawiać miłość nie jest przedmiotem do nabycia, narzuconą być nie może, ogarniać ona powinna siłą żywiołu...”

Ten, którego pokocham, będzie panem moim, lub niewolnikiem. Albo i tym i tamym. Albo on przed moją ugnie się wola, albo ja przed jego.

Bez cierpień i bólów nie ma miłości. I ja taką jedynie miłość rozumiem, takiej pragnę i szukam... Ty nie posiadasz władzy żadnej nad moją duszą. Ja ciebie lubię, kocham, ale kochać ciebie tak, jak ty mnie kochałaś, nigdy bym nie potrafiła. A przecież to konieczne — o ile mnie się zdaje?”

„Więc naprótno przyszedłem?”

„Mój biedny przyjacielu! I wynagrodzić ci nigdy nie zdołam tych godzin przykrości. Tyle ci gorzkiej sprawiłam... I wszystkiemu temu najszczęśliwiej winna jestem ja.”

„Nie. Wszak ja narzucam ci się ze swoją miłością. „Czyż podobna? Myślisz, że można zapomnieć, skoro się kogoś kocha tak, jak ja ciebie. Miłość moją pielęgnowałam, jak rzecz najdroższą, najświętszą w świecie, żeby stać się godnym ciebie; wiele, ach wiele pokonywałam... Lecz cóż, wymarzyłaś co innego, pamił cię szukała, a ja miłości...”

„Tylko życie spokojne daj, bez wstrząsów mogł bym pani ofiarować...”

(D. a.)

rytykują bez uprzedniego badania kwestji. Zjawiska na seansach prawdopodobnie nie są nie wspólnego z duchami, a tylko są wywołane jakąś niesbadaną siłą i dla tego jak zjawiska wywołane przez elektryczność, magnetyzm i t. p. przed badaniem tych sił, były przypisywane czasem nadprzyrodzonemu, tak samo i te są przypisywane duchom.

Zajmowanie się spirytyzmem nie uważam za niebezpieczną zabawę, przedsięwzięcie, ponieważ nikomu ona nie szkodzi, tym więcej ludzi będzie się nim zajmowało, tem prędzej siła ta będzie badana, zwłaszcza że nie tylko uczeni robią odkrycia, ale nieraz niespodziewany wypadek może doprowadzić do prawdy.

Racz przysłać Szanowny Redaktorze wyrazy poważania oraz zamieścić słów tych w łamach swego pisma. *Spirytysta.*

Przyp. red. Dopisek do wiadomości połączony przez korespondenta o seansach spirytycznych w Włocławku pochodził od redakcji. Nazywamy takie zebrania spirytyczne „zabawką”, bo inaczej nazywać ich nie można, jeżeli nie odbywają się w grobie ludzi prawdziwie uczonych, którzy naukowo badają zjawiska niewytłumaczalne. Nazywamy „zabawką niebezpieczną”, jeżeli seansach przyjmują udział osoby niedostatecznie przygotowane do traktowania sprawy poważnie. Tacy zbyt się przejmują, a następnie zbyt denuncjują spirytyzmem, co niekiedy odbija się na zdrowiu całym ustroju psychicznym na całe życie.

Tylko w pracowniach uczonych z zastosowaniem wszelkich metod naukowych, badania zjawisk, dotychczas niespełnie wyjaśnionych, mogą mieć poważne znaczenie.

Z naszych okolic.

Z Wyszogrodu piszą do nas. Wesoło jasno świeciło słońce nad naszym miasteczkiem w dzień 1-go stycznia; wesoło mile było w sercach mieszkańców.

Pierwszy to raz bowiem witała nową ok młodą orkiestrą naszej straży ogniovej swoją muzyką. Cieszyli się i tańczyli starzy i młodzi, patrząc z przyjemnością, jak obok ludzi dorosłych grali i malcy, wychowanki tutejszej szkoły jednoklasowej.

Trzeba przyznać, że po parumiesięcznej przerwie, orkiestra zrobiła duże postępy. Jeżeli dziś może zagrać kilka kawałków bez przerywania. Podziękowanie należy się p. Miłojewowi, kapelmistrzowi naszej orkiestry strażackiej. Dzielnych muzyków ufalała i wynagrodziła miejscowa inteligencja, ze swym proboszczem na czele. Połogę zebranej sumy z inicjatywy naczelnika straży ogniovej — przeznaczyła orkiestrze na instrumenty muzyczne i nuty.

Przy wesołym usposobieniu mieszkańcy pamiętali i o biednych, składając na ręce piekuna przytulku w Wyszogrodzie, zamiast powinnować noworocznych — 15 rb. 10 kop.

Na zakończenie zaznaczamy, że rzuciwszy okiem na ubiegły rok, okazuje się, iż Wyszogród nie cęfa się, gdyż wśród gro-
mniejszych jest paru energicznych —
młodych dobrych chęci i młodych działaczy. Daj Boże, aby panowie ci. w nowo rozpoczętym roku nie dali drzemać Wy-
szogrodowi! *Ona z sąsiedztwa.*

Z Sierpca. W mieście Sierpcu projek-
owaną, jest budowa lazareta dla 48-go
alku dragonów.

W najbliższej przyszłości rosyjska agen-
tura telegraficzna samierza utrzymywad,
Sierpcu swego agenta.

Z Ciechanowa piszą do nas: „W dzień
owego Roku staraniem i kosztem pa-
niekunk T-wa dobroczynności odbyła się
bawa dla biednych dzieci. Zebrała się
około 300 z miasta i okolic podmiejskich.
odowało się to i cieszyły wszystkie, co
działało i słyszało — radowała piękna cho-
inka, szopka, wzbudzały ciekawość obrasy
knące i popisy gramofonowe. Długo ob-
rzone zostały również drobne upomina-
mi, to też wychodziły z zabawy z do-
m wspomnieniem i wdzięcznością dla
T-wa.

W dniu 3 b. m. odbył się koncert na
chód Tow. dobroczynności. W koncercie
zjęli udział goście z Warszawy, którzy
byli się na piękny wokalny program.
dwójną kwintę Lata warszawskiej od-
łował kilka piosenek. Przysięgnął
przypisywać do koncertu. p. Kłosa
skrzypce, a doświadczył p. Kurpi-
a. Długo wyszła bawo. 100 rb.
Wkrótce już rozpocznie się koncert

Tow. drobnego kredytu, zatwierdzone dla
naszego miasta i pobliskiej okolicy. T-wo
to rozwinię się zapewne dobrze, jak i w in-
nych miastach.

Do wymienionych w № 1 ofiar na rzecz
T-stwa dobr., zamiast powinnować nowo-
rocznych zaznaczyć jeszcze należy, że p.
Lentz z Kobyłina złożył 1 rb. na tenże cel.”

Z nad Narwi. (Z okolic Paltuska). Jak
nierzyskają smutne następstwa z nadu-
życia przez włóczęgów praw serwitutowych, do-
wodzi wypadek, jaki zaszedł w d. 18 grudnia
w majątku Pokrzywnicy, wypadek, który
sprawił wstrząsające wrażenie w całej oko-
licy.

Syn właściciela Pokrzywnicy p. W. wy-
szedłszy w dniu wymienionym na polowanie
do swego lasu, zastał tam rąbającego drzewo
jednego z włóczęgów, 18-letniego J. Pan W.
rozkazał odwieść grabowane drzewo do domu,
ale ten nie chciał usłuchać rozkazu p. W.
i hardo się stawiał. W uniesieniu p. W. wy-
atrącał z dubeltówki strzał śmiertelnie swe-
go przeciwnika. Nadszli z całej wsi lud-
zie i zamiast dać ratunek, zawlekli ranne-
go przed dwór dziedzica — dopominając się
wydania mordercy i grożąc semstą całemu
domowi. Nie nie pomogli narazie usiłowania
miejscowego proboszcza ks. O., pragnącego
uspokoić tłum wzbudzony. — Dopiero widok
wychodzącego na ganek dziedzica, schoro-
wanego starca, który upadł zemdlny z wzru-
szenia, powstrzymał wybuch rozjadrzenia wło-
częgów, którzy ostatecznie rozeszli się do do-
mów, wyraźnie zaznaczając, że tylko dla
starszego pana to robią, iż z całego domu wraz
z jego mieszkańcami w perzynę nie obracają.
pamiętając na przekład z starszym panem
długie lata w złej i dobrej doli.

Pan W., ciesząc się ogólnym szacunkiem
w naszej okolicy, nie mogąc dać sobie rady
z nadużyciem włóczęgów, zmuszonym był to-
lerować je po części, lecz aby energiczniej-
szy postanowił ukrocić tę samowolę, wsku-
tek czego wynikło takie nieszczęście.

Charakterystyczny w tej sprawie jest fakt,
iż rodzona matka zabitego, który skonał przed
dworem, nie chciała wcale przyjąć zwłok
syna domu do swego, wołając: „Kiedy go zabił,
niech go i pożałuj.”

Emigracja ludu naszego do Prus i Ame-
ryki nie ustaje. Codziennie prawie można za-
uważyć, że kogoś brak w tej lub w innej
wiosce. Datą do obcego, nieszanowanego sobie
świata po złote runo, w czym dopomagają im
chętne t. z. szwarcownicy, którzy przewożą
bez pasaportów ich przez granicę za opłatą
kilku rubli. Kto umie sobie radzić z pomocą
krownych lub znajomych dawniej osiadłych
na obczyźnie, ten wkrótce przysyła pozosta-
łym rodzinie znaczną zapomogę z zapracowa-
nych pieniędzy, to zaś następnie zachęca in-
nych. Rolnictwo krajowe nieraz cierpi na
tem, ale na wychodźstwo żadnej chyba rady
nie znajdziemy. *Sąsiad.*

Elektryczność w Ciechanowie. Miasto
Ciechanów ma być wkrótce oświetlone elek-
trycznością. — Odpowiednie pertraktacje
z dzierżawcą młyna parowego w mieście
już są prowadzone.

Cukrownia „Brzość Kujawski.” W nie-
sztyt pomyślnych dla cukrownictwa czasach,
w których fabryki cukru wykazują niedo-
bory, musi zdumiewać bilans T-wa cukro-
wni „Brzość Kujawski.” Fabryka zamknęła
rok operacyjny 1902/3 zyskiem ogólnym
132.118 rb. Na opłacenie dywidendy udzia-
łowcom wyznaczono 50.000 rb., co czyni
10%. Dywidenda, jak na te czasy nieby-
wała. Kapitał zakładowy cukrowni wynosi
500.000 r. Kapitał amortyzacyjny 379.952
rb., kapitał zapasowy 49.993 rb.

Ofiary śmiej. Passując od poważnego cza-
su większe mrozy daly się już w naszej okoli-
cie. Rebrzyta rządowa odgryła
już sanetowa trzy wypadki smarznięcia ko-
biety, które mroźne szalały w drodze, mianowi-
cie: we wsi Tupadłach pow. liposkiego szano-
wane smarznięto ciało kobiety 60-letniej
Bulmji Górniowieckiej; we wsi Borowe pow.
rypińskiego trup 72-letniej Józefy Okońskiej,
oraz we wsi Dobrowy pow. przasnyskiego
trup 43-letniej Ryfki Jaszt.

Wypadek śmiertelny zaznaczył trzy wypadki
stojących daleko wyżej, podobnych nieszczę-
śliwego donoru szwalczyków szagawki.

Korespondencja.

Stawa.

(Przedstawienie amatorów rzemieślników. — Sklep
stowarzyszenia spółdzielczego).

Stowarzyszenie Towarzystwa dobroczynności od-
było się na ostatni seans, w którym brała
udział powiatowa orkiestra muzyczna.

Z tego rodzaju widowiskami prowincja spo-
tyka się bardzo rzadko. Ze względu, że te-
atr rzemieślniczy był dla nas nowością, sa-
la teatralna była przepelniona widzami.

Na widowisko składali się dwie jedno-
aktówki: „Nad Wisłą” i „Błaski opłany.”
Amatorzy, pod doskonałym kierunkiem re-
żenta p. Józefa Ossowskiego i lekarska wete-
rynarij p. Grzelnińskiego — dobrze wyuczeni
i poinformowani nie błądzili po scenie —
wiedząc dobrze, jak mają mówić, jak się na
scenie obracać, jaką pozę przybrać i jak się
dostroić do właściwych ról swoich, których
każdy wyuczył się dobrze na pamięć. Zło-
żył komplet amatorów z zupełne surowych
adeptów sceny wśród sfer rzemieślniczych jest
zadaniem dość trudnem. Była chwila, w któ-
rej publiczność wątpiła, aby teatr rzemieśl-
niczy mógł mieć u nas powodzenie, gdy tym-
czasem, ucieła gra niektórych amatorów spo-
wodowała częste bisy i rzęście oklaski.

Grą poprawną wyróżnili się między inny-
mi: pp. Stanisławski, w roli Czesława Orlo-
wieza, właściciela wsi, Wiśniewski w roli
Błażka, Chmieliński w roli Walka i Szejrer
jako Josiek Gębacz, przewoźnik. Ten ostat-
ni pomimo chwilowej tremy, jaką opanowała
go nieśmiałość, wyszedł z roli zwycięsko.
Z pań odznaczyła się najbardziej Stanis-
ławska w roli Szulmanowej i Lebkowska
w roli Anastazji z Orłowiecowa Szulkowej.

Widowisko ma być powtórzone w dniu 9
t. m. po cenach podwyższonych.

Sklep stowarzyszenia spółdzielczego w Wól-
cie mławskiej, założony przed kilku laty z ka-
pitalem zakładowym 1.400 rubli, z powodu
ciągłych nieporozumień i sporów, jakie czę-
stokroć wynikają wśród członków o jakieś
depozyty i liche jakoby administracji, przy
corocznej zmianie zarządu i komisji rewiz-
yjnej, zapowiada coraz to nową gospodarkę,
która z każdym rokiem zagraża coraz
większym upadkiem pożytecznemu w zasadzie
stowarzyszeniu.

O ile nam wiadomo z pewnych źródeł, ca-
łą przyczyną upadku stowarzyszenia spół-
dzielczego jest niewypłacalność członków za wy-
brane towary.

Jest to sklep udziałowy. Władcy człon-
ków po 10 rb. od osoby daly nam kapitał
zakładowy niewielki, bo zaledwie tysiąc pa-
rę set rubli wynoszący, przeto był dziwny-
go, że zarząd stowarzyszenia zmuszony jest
często czynić zakupy towarów na weksle, za
które koniec końców trzeba było opłacić pro-
centy i należność amortyzować z lichych
dochodów sklepowych. — Sklep daje obrotu
rocznego około 20.000 rubli, pytanie więc
dlaczego nie prosperuje i dlaczego był jego
zachwiany?

Odpowiedź jasna jak słońce.

Dopóki członkowie stowarzyszenia nie zo-
staną akuratanymi w wypłacaniu należności
i dopóki nie uregulują swoich osobistych ra-
chunków, dopóki nie powiększą kapitału za-
kładowego sklepu — ten ostatni musi robić
bokami i cierpieć na anemię handlową.

Przy innych warunkach, sklep o którym
mowa, miałby zapewnić istnienie a nawet
dawałby członkom jakie takie zyski. Obecny
stan interesów przedstawia się w ten spo-
sób, że członkowie wiani są sklepowi około
1500 rb., a sklep jest dłużny kupcom i T-wu
wzajemnego kredytu nie więcej nad 800 rb.,
jeżeli więc uda się nowemu zarządowi po-
ciągnąć niektóre swe należności od członków,
chociażby drogą przymusową, sklep ten sta-
nie na lepszych podstawach.

Ks. Wok. Wag.

Z czasopism.

„Przegląd Tygodniowy” nie jest zadowolony z to-
go, że porucaliśmy w piśmie naszym dział
lodyżki i uważa poruczenie to za nieces-
ną pasterankę. Trochę doprawdy nie mo-
żemy zrozumieć, dla czego samiana Łomży
na Włocławek ma stanowić o poruczeniu
piśmiu. Prędzej, czy później musiałoby to
nastąpić, bo przecież, czy później Łomża po-
myślałaby o własnym organie. — Następnie
„Przegląd” nie san okoliczności, które smu-
dły nas do obejrzenia się w naszą stronę.
Trochę odgrzeź do naszych blag rachunko-
wych, aby przekonać się, że altruizm musi
mieć przecież swoje granice. Miasto gub-
nistnie Łomża i okolica nie opłacały tytułu
swego piśmienia, a jakieżby racji mieliśmy
się w dalszym ciągu poświęcać dla tych, któ-
ry o nas wcale nie dbali.

O ile tytuła pismo, to jesteśmy tego odo-
wni, że pismo prowincjonalne musi ostentat-
nie wyrażać szacunek, który obywatelstwo
daje. Pismo ogólnych masz dążyć i to na-

gą sobie dobrać efektowne tytuły, ale pi-
smo prowincjonalne, które służy interesom
pewnej okolicy, musi wyrażać szacunek to
w swoim tytule.

Wreszcie uważaliśmy, że nasza, że tak po-
wiemy wyłącznie miejscową, powas ogra-
niczenie się w podawaniu wiadomości z wła-
stnej okolicy uważać należy za szkodliwą.

Znaczenie stałoby to nam sadając, gdy-
byśmy samienili pismo na organ ogólny —
gdybyśmy bez wyboru podawali wszelkie
wiadomości potrzebne i niepotrzebne dla czy-
tajacej publiczności prowincjonalnej, o tak,
szacunek ułatwiliby to nam sadanie nasze.

Albo pomimo szachety „Przeglądu” tego nie
zrobimy, bo uważamy, iż i tak mamy dość
pism ogólnych, które zajmują się całym
światem. Nawet i wśród pism prowincjonal-
nych mamy takie, które całe aspekty podw-
cają ucieczkę kłębny Chimay, sprawie Ham-
bertów, lub innym tego rodzaju affair’om.

Ze skrzynki redakcyjnej.

W kalendarzu plockim na rok 1904, wy-
danym staraniem komitetu opieki nad cho-
remi dziećmi w Plocku, w artykule „Tele-
gramy dobroczynne” przeczytałem następu-
jący ustęp: „Plock posiada zbyt mało mies-
kańców samodzielnich, aby fundusze na na-
bycie przez nich blankiety mógł być duży —
tylko przy udziale całej gubernacji więk-
sza suma osiągnięta być może. Dotąd mieszkań-
cy okoliczni okazali zupełną w tym wzglę-
dzie obojętność, blankiety przesłane do Cie-
chanowa, Dobrzyńa i innych miast nie sa-
lały nabywców, podobno dla tego, że oko-
lica obojętnie zachowuje się względem T-wa
dobroczynności w swym mieście gubernjal-
nym.”

Jako stały mieszkaniec Ciechanowa odwi-
adam, że z kalendarza poras pierwszy do-
wiaduje się o tem, że blankiety telegramów
dobroczynnych zostały przez plockie T-wo
dobroczynności przesłane do Ciechanowa. —
Gdzież one są? u kogo można nabywać?

Jeżeli T-wo dobroczynności traktuje rzecz
na serio i chce mieć dochód ze sprzedaży
blankietów to niech się nie ogranicza na
przesłaniu w sekretcie blankietów do dwóch
miast gubernacji, Bóg wie na czyje ręce, ale
traktuje interes po kupiecku.

Należy poruszać blankiety do wszystkich
księgarni, oraz sklepów z materiałami pi-
śmiennymi, prosząc o bezinteresowną sprzedaż,
następnie kilka lub kilkadziesiąt razy ogłaszać
w „Echach plockich i włocławskich” w ja-
kich miejscach są do nabycia blankiety.

Niech zarząd T-wa pamięta, że telegramy
dobroczynne to nowość, która z pewnością
szacunek się na naszym gruncie, ale tylko
pod warunkiem, że o niej wszyscy będą do-
kładnie wiedzieli. Jeżeli uświelenia plockie-
go T-wa dobroczynności dają w tym wzglę-
dzie nikłe rezultaty, to cała wina spada na
zarząd tego T-wa, a może osoby, które się
podjęły specjalnie rozpowszechniania blankie-
tów. Czem można wytłumaczyć np. zasied-
banie odnośnych ogłoszeń przed nowym ro-
kiem, *K.*

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety
losowań”, w Warszawie Krak. — Przedm.
№ 47/48

Warszawa, 9 stycznia 1904 roku.

Pod wpływem gwałtownej sytuacji politycznej
zapoczął na giełdach zagranicznych pań-
iczny nastrój, który się przebiegał na tutejszą
giełdę, na której czynności odbywały się
wśród niepokoju i niepewności. Obniżyły się dotkliwie wszystkie wartości,
tak lokacyjne, jakobęd dywidendowe, również
i państwowe, jak renta i polityczna premiewa.

W ocenach giełdowych płacono za listy rent.
Złotniki 4 1/2 % 97 — 97.50 i w końcu tygo-
dnia znova 96.75 — 96.85, a za 4 1/2 % 91.80.
Listy rent. m. Warszawy 5 % obni-
żyły się na 100.25, a 4 1/2 % na 94.90 na
93.80, tj. spadły w kursie o rub. 1.10 na
notce. Za Łódzkie 5 % 100.00 — 100.25 —
bez odliczeń; za 4 1/2 % 93 — 93 nie
i po tym wskim kursie nie było nabywców
lucami prowincjonalnymi również nie było.
Z papierów państwowych nabywano 4 1/2
Rentę po 99.50 — 99.05. Za pożyczkę pre-
miową 1 em. 4 1/2 % 436 1/2 — 439, a za II
em. 319 — 315 1/2. Za Galicjskie płacono 27 1/2.
Na pola wartości opiewających obrzo-
ne akcjami Banku po 320 — 700 1/2. Staro-
szewickimi po 100 — 105 i Podolskimi
po 80 1/2 — 82. Z bankowych nabywano 100

Banku Handlowego w Warszawie po 402 1/2, —391, a Banku Dyskontowego Warszawskiego po 415.
Monety: Marki 46.50, franki 38, korony 40 i funty sterl. 9.50.

Kronika Handlowa.

Płock 12 stycznia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 720 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy ości 200 korcy żyta 140 korcy, jęczmienia pastewnego 80 korcy owsa 150 korcy, gryki 30 korcy, grochu 9 korcy, rzepaku letniego 5 korcy, konieczyny gładkiej 0 korcy, konieczyny czerwonej 0 korcy kartofli 60 korcy wiks 10 korcy saradeli 20. Lubin niebieski 10 korcy. Przetł 0 korcy. Konieczyny szwedzkiej 00 korcy. Gorczycy żółtej 0 korcy.

Tytymotka 00 korcy. Siano lub konieczyna 00 korcy. Rzepaku zimowego 00 korcy.
Pianka węgla do jakosci ziarna: ze pszenicy od 5.00 do 5.70 za 210 f., żyta od 5.80 do 5.85 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3.40—3.50 za 210 f., owsa od 2.40 do 2.45 za 140 f., gryka od 4.30 do 4.35 za 210 f., grochu od 5.00 do 5.20 rzepak letni od 7.00 do 7.10 za 215 f., konieczyna biała od 00.00—00.00 konieczyna czerwona 00.00—00.00 kartofle 2.10—2.40, wika 3.70—3.75 saradela od 1.70—1.80 Lubin niebieski od 2.00 do 2.10. Przetł od 00.00 do 00.00 za 250 f. Konieczyna szwedzka od 00.00 do 00.00 za 250 f. Gorczyca żółta od 0.00 do 0.00 za 210 f. Tytmotka od 00.00 do 00.00 za 180 f. Siano lub konieczyna 000 do 000 za 120 f. Rzepaku zimowy od 0.00 do 0.00 za 215 f.

Warszawa 12 stycznia (Ceny zboża placowe na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazety Handlowej”). Za pod w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 100—101

średnia 95—99, polednia 76—82. żyto krajowe wyborowe 74—75, średnia 72—74 polednia 00—00. Jęczmienia brow. 80—80. Na paszę i paszę 63—73. Owsa krajowy 80—84. Groch polny warszawy 100—110. Gryka 78—84. Uspokojenie targu ożywiło i wyższe Dewozy większe.
(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Plac na żyto wyborowe 4.30 za korcy Pszenic 5.90 Jęczmienia 3.90—4.00. Owsa 3.10

Biuro Komisowo-handlowe Tow. Roln. w Płocku.

Zawiadamia zainteresowane osoby, iż otrzymało od kilku firm zagranicznych prośbę o dostarczenie konieczyny i dlatego poszukuje takowych do komisowej sprzedaży.

Rozkład pociągów na kolejach najblizszych (czas warszawski).

	Kutno—Warsz.	Warsz.—Kutno
1) Nord Express	5—33 dz.	11—49 dz.
2) Karjerki	5—09 noc.	11—34 noc.
3) Pociąg	10—48 dz.	4—24 dz.
4) Pociąg	4—33 dz.	9—14 dz.
5) Pasażerski	8—03 dz.	6—30 noc.
6) Towar.—pas.	2—54 noc.	12—14 dz.

Z Włocławka te pociągi wychodzą w stronę Warszawy: 1) 4—27 dz. 2) 4—06 noc. 3) 9—40 dz. 4) 3—06 dz. 5) 6—38 dz. 6) 1—03 noc.

Na kolei Nadwiślańskiej:
z Miawy o godz. 3—19 dzien. 1—34 noc.
z Ciechanowa 4—23 dzien. 2—4
z Nowo-Gieorg. 6—06 wiecz. 5—00

Z Warsz. w stronę Miawy o g. 7—43 dz. 12

OGŁOSZENIA WŁOCŁAWSKIE.

Wszystkie obywateli WŁOCŁAWEK polecamy
wszorek urzędzany

HOTEL

„Pod Trzema Koronami”
Obsługa szybka. Ceny przystępne.
PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA.
Zasobna piwnica. Omnibus na wszystkich pociągach Sala Koncertowa.
Właściciel J. Karasiński.

Pralnia Amerykańska

F. JESZKO w Włocławku

Nowy-Hutek, dom państwa Ponkalskiego
Przyjmuje wszelkiego rodzaju bieliznę do prania i prasowania. CZYSZCZENIE garnitury męskiej i kostiumy damskie suknie, bluzki, rękawiczki i t. p.
Wykonuje umiarkowane po cenach umiarkowanych.

FABRYKA MYDŁA

Antoniego Mirewicza

w Włocławku.

ulica Nowa (Szeroka) dom 1-go S. Biedowskiego.
Nagrodzona wielkim złotym medalem na hygienicznej międzynarodowej wystawie w Paryżu 1904 roku.

GŁÓWNY SKŁAD świec kościelnych, woskowych i stearynowych, oliwa do palenia k. dzidła oraz nafta i t. p. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Ceny fabryczne Warszawskie. Wszelkie zlecenia i zapotrzebowania na żądanie listowne skutecznie sumiennie i natychmiastowo.

Wszystkie obywateli WŁOCŁAWEK polecamy
wszorek urzędzany

Zakład Ogrodniczy i Skład Nasion C. ULRICH

w Warszawie, ulica Ogłana № 11.

Zawiadamia, że cennik nasion warzywnych, kwiatowych i gospodarskich wyszedł z druku i na żądanie wysyła się bezpłatnie

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b.

4 DUŻE POKOJE

przedpokój i kuchnia

Płock plac Florjański № 3.

500 korcy KARTOFLI

białych (Bitna i Marchery) i czerwonych (Gratia) do sprzedania w Ratowie, poczta Szarek. Można zabrać na miejscu. Blizsza wiadomość w kanciarze W-go D. Woldenberg w Płocku lub na miejscu w Ratowie.

Ostatnia wyprzedaż

różnych towarów łokciowych w sklepie pod firmą

KIWA COHN

Po znacznie zniżonych cenach, w Płocku ulica Grodzka.

Krawiec męzki Sieczkowski

przyjmuje do roboty wszelkie obstalunki
ulica Warszawska, dom Tow. Rolniczego,

W Dominium Koziebrody st. p. Raciąg
SĄ DO SPRZEDANIA

DWA POREBY

w lesie drzewa sosnowego budowlanego — z małą ilością brzozy i olszyny. Przetnie jednego porębu zawiera około jedenastu morgów

Wiadomość u właściciela na miejscu.

KOBIETA MŁODA

poszukuje zajęcia w miescie lub na w. do zajęcia się gospodarstwem domowym dziećmi. Zna się na szyciu, umie prasować ładnie bieliznę męską. Wiadomość w domu p. Maltzowej przy ul. Warszawskiej w szwalni p. Włocławskiej

POKÓJ DO WYNAJĘCIA

przy rodzinie — na żądanie można by podzielić na dwie oddzielne części. Helena Czapliska, dom Garbatowa w oficynie ulica Węzienna

Do sprzedania

STODOŁA

80 łokci długości 21 szerokości na sochach stojących, deskami obijana w dobrym stanie.
Adres: W. Żółtowski Gołomin pr. Płock.

TORF

suchy, do sprzedania na kłaftry lub centnary w dominium Starożreby (poczta Starożreby).

KSIEGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej

10 Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberg
Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

Paniotka jest potrzebna inteligentna, z konwersacją francuską, do zajęcia się dziećmi. Pensja rb. 80. Zgłaszać się listownie pod adresem pr. Sierpe w Borkowie Wielkim. Redolazowski.

Do sprzedania czwórka karych koni za rubli 900 na fol. „Włocławo” obrzecz można w Cawartek każdego tygodnia.

KASY STAŁOWO-PANCERNE, SKARBCE, DRZWI O K I E N N I C E

absolutnie zabezpieczające od ognia włamania się i rozbicia, gdyż pancerne tykta, 30 do 50 m/m maszy grube, zbudowane ze stali hartowanej za przemian z miękką, nie dają się ładzić choćby najostrożniejszymi narzędziami ciąd, borować ani też łamać, ściany zaś izolowane są nowo wynalezionym materiałem stanowiącym przeciwnoogniowy. Jednym słowem moje kasy skarbowe, drzwi i skłonnice ostatniej konstrukcji przewyższają wszystkie dotychczasowe najlepsze angielskie i amerykańskie.

Specjalna i najstarsza fabryka kas
czynująca od 1840 roku

ROBERT BOHTE

Warszawa, Nowy Świat 42.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Liczba Kasy Pogrzebowej w Płocku.

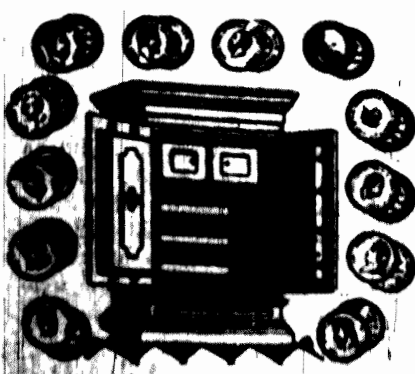
Upraszam Pp. Członków o wpłacenie do kasy składki w ilości 1 rubla i powoda śmierci członka Kasy

LUDWIKA WILSONA

Pieniądze mogą być wniesione na ręce p. A. Gościńskiego (Grodzka, Apteka)

Ostatni termin do zapłacenia rublowej składki upływa w dniu 28 stycznia 1904 roku.

Subsydjum zostało wypłacone wdowie w sumie 450 rb.



Dość można we wszystkich składkach aptecznych i perfumerjach.

Występnąć się podziabla.

